

Tygodnik ludowy poświęcony oświacie, wychodźtwu, stosunkom zarobkowym i rozrywce, wychodzi w każdą środę nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie pod redakcją Józefa Okołowicza.

Przedpłata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi: w Galicyi i całej Austrii 2 K., w Niemczech 2.50 Mk., we Francyi, Szwajcaryi, Argentynie i Brazylii 4 fr., w Danii i Szwecyi 3 Kor. skandynawskie, w Ameryce półn. 1-dol, w Królestwie i Rosyi 1.50 rub. Przedpłatę przesyłać można w markach pocztowych wszystkich krajów. Adres redakcyi i admin.: „Praca“, Kraków, Radziwiłłowska 21.

**Nr. 3. Kraków, dnia 24. stycznia 1912. Rok I.**

## Robotnicy galicyjscy w Danii a rząd austriacki.

Sprawozdanie roczne konsula austriacko-węgierskiego w Kopenhadze stwierdza, że w r. 1911 wzrosło znacznie wychodźstwo do Danii. W r. 1910 przybyło tam 10,410 obcych robotników, przeważnie Polaków, z czego na Galicyę przypadło 8,595. Przybywają oni w marcu i pozostają przez 7 miesięcy. W miarę wzrostu ruchu do Danii coraz częściej zdarzają się wypadki wprowadzania w błąd i oszukiwania robotników polskich, co uwidoczniła się w licznych prośbach, wnoszonych do konsulatu austriackiego w Kopenhadze. Trudności wynikają głównie z tej przyczyny, że niema w Danii ani jednego pracodawcy, któryby umiał po polsku. Robotnicy polscy nie mogą przeto porozumieć się z nimi.

Tyle sprawozdanie konsularne!

Od siebie dodać musimy, że i z konsułami austro-węgierskimi w Danii porozumiewanie dla naszych robotników jest nadzwyczaj utrudnione. W całej bowiem Danii niema dotychczas ani jednego austriackiego konsulatu zawodowego, to jest takiego, w którym obowiązki swe pełniłby austriaccy urzędnicy konsularni, odpowiednio przez rząd austriacki wyna-

gradzani i posiadający odpowiednie przygotowanie.

W Danii ma państwo austriackie tylko konsulów »honorowych«. Są nimi przeważnie kupcy lub przemysłowcy duńscy, którzy przez próżność przyjmują tytuły konsulów, ale nie pobierają żadnej pensyi i nie mają takich obowiązków jak konsulowie urzędnicy. Zajęci czem innem, o wychodźców panowie ci nie bardzo się troszczą, tembardziej, że ani jeden z nich nie zna języka polskiego, a nawet niemieckim nie włada biegle. O utrzymywaniu urzędników, władających językiem polskim, żaden z nich nie myśli, bo i poco ma wydawać pieniądze, których nikt mu nie zwróci i trudnić się sprawami, które go mało obchodzą.

Wobec takiego stanu rzeczy Polskie Towarzystwo Emigracyjne jeszcze przed dwoma laty wniosło do wiedeńskiego Ministerstwa spraw zagranicznych podanie z prośbą o utworzenie przynajmniej w stolicy Danii, Kopenhadze jednego zawodowego konsulatu austro-węgierskiego i zapatrzenie go w urzędników Polaków. Pan Minister Aerenthal, gdy go poseł German zapytał w delegacyach, co o tem podaniu P. T. E. myśli, odparł że Austriya

nie prowadzi handlu z Danią, więc konsulatom z własnymi urzędnikami nie opłaca się jej tam otwierać. W ten sposób p. minister dał do zrozumienia, że państwu austriackiemu obecnie więcej zależy na wywozonym towarach, niż na opiece nad obywatelami tego państwa, którzy zmuszeni są wywozić swój trud zagranicę. Wobec tego jednak, że argumenty, przytoczone w podaniu P. T. E. były bardzo przekonujące, oświadczył jednocześnie p. minister, że rząd gotów byłby poprzeć materialnie biuro dla opieki nad robotnikami galicyjskimi w Danii, gdyby je otworzyło jakie odpowiednie towarzystwo prywatne.

Natychmiast po tem oświadczeniu p. ministra spraw zagranicznych wniosło P. T. E. drugie podanie do rządu wiedeńskiego z prośbą o subwencyę na takie biuro opieki nad robotnikami, które zamierza otworzyć w Kopenhadze. Od tego czasu upłynęły już 2 lata, a nasze P. T. E. nie doczekało się nawet odpowiedzi.

Jestto jeden z licznych bardzo przykłądów, jak mało leży rządowi austriackiemu na sercu opieka nad naszymi robotnikami na obczyźnie. Gdyby tak jaki fabrykant z Wiednia lub Gracu zwrócił się był do rządu, że chce wywozić do Danii swoje towary, z pewnością od razu doznałby wszelkich ułatwień i poparcia!

## Wychodźtwa z okolicy Dąbrowicy.

(Powiat Tarnobrzeg).

Początki emigracyi sezonowej z tutejszej okolicy datują się od r. 1897, kiedy kilku bezrolnych »wyrobników«, przyciśniętych ostatnią nędzą, wyjechało do Prus. Ruch ten rozwijał się z roku na rok coraz bardziej, zabierając już nietylko bezrolnych i małorolnych ale i dzieci zamężnych gospodarzy, tak, iż obecnie emigruje na roboty sezonowe około 20 proc. całej ludności.

Do Ameryki ruch wychodźczy rozpoczął się przed 40 laty, lecz ponieważ na podróż potrzebny jest większy zapas gotówki wyjeżdżali w pierwszych latach przeważnie bogatsi, względnie wysyłali swoich synów i córki, dopiero w ostatnich latach poczęli wyjeżdżać i biedniejsi (zarobiwszy sobie poprzednio na podróż pieniądze w Prusach), tak iż obecnie wychodźtwa to stanowi przeszło 1 proc. całej ludności.

Wychodźtwa zamorskie przynosi dla okolicy tutejszej największe korzyści, albowiem nietylko materialne w postaci »dolarów« ale kulturalne i moralne. Emigranci powracający z za morza są zwykle dobrymi gospodarzami, budynki ich ładniejsze, zwykle o dużych oknach, pokryte dachówką, uprawa roli staranniejsza, bydlęta lepiej wychowane a i poczucie narodowe i obywatelskie silniej rozwinięte.

Emigracya sezonowa w stosunku do zamorskiej przynosi znacznie mniejsze korzyści a nawet częstokroć pewne straty

pod względem obyczajowym i moralnym. Na roboty sezonowe wybierają się przeważnie, bo około 70 proc., ludzie młodzi, a to zarówno chłopcy jak i dziewczęta (począwszy od lat 15) a tylko w nielicznej garstce, bo około 30 proc. mężczyźni żonaci i kobiety zamężne.

Młode to pokolenie, oderwane od pnia macierzystego i rzucone częstokroć bez najmniejszej opieki wśród obcych, pociesza się jak może, marnując grosze krwawo zapracowane na pijatyki i hulatyki i nawiązując częstokroć różne stosunki. — Zdarzało się, że kilkanaście dziewcząt z tutejszej okolicy przywiozło z sobą do rodziców swych »pocieszycieli«, którzy nasyciwszy się dowoli wdziękami naiwnych dziewcząt »odlecieli«, jak ta pszczołka wysawszy sok z kwiatka, do swoich krań ruskich lub niemieckich, pozostawiając je jak na lodzie. Chłopcy przynoszą nadto zgniliznę pijaństwa.

Lecz byłbym niesprawiedliwym, gdybym powiedział to o wszystkich młodych, większa część ich bowiem (około 70 proc.) trzyma się zarówno jak i starsi wzorowo, przysyłając rodzicom pieniądze oszczędzone, za które ci przykupuja ziemi, lub opędzają niezbędne potrzeby domowe. Natomiast u wszystkich niemal wychodźców sezonowych daje się zauważyć pewien zanik uczuć narodowych a większy pociąg do kosmopolityzmu, mówiąc nieraz »tam moja ojczyzna, gdzie mi dobrze«.

Gospodarstwa włościańskie w tutejszej okolicy są ogromnie rozdrobnione<sup>1)</sup>, ziemia niezbyt urodzajna a zarobków większych, które mogłyby wpłynąć na zmniejszenie emigracji niema. Wprawdzie Wydział Krajowy przeprowadza obecnie regulację przepływającego przez tutejszą okolicę potoku, górnej Trześniówki przy których to robotach można zarobić przeszło 3 korony dziennie, lecz pracy tej za mało nawet dla pozostających w domu »wyrobników«, którzy nadto chodzą do roboty polnej do okolicznych dworów i pomagają zamożniejszym gospodarzom, zaco otrzymują następujące wynagrodzenie:

Za okopywanie, sadzenie i kopanie ziemniaków od gospodarza 60 hal. i wikt, we dworze za tę samą pracę 80 hal. do korony bez wikt; za żniwa gospodarz

<sup>1)</sup> W Dąbrowicy na 570 gospodarstw są 2 obejmujące więcej nad 25 mórg ziemi, 3 nad 20 m. 12 nad 15 mórg, 36 nad 10 mórg, 112 nad 5 mórg reszta zaś niżej 5 mórg, po 4, 3, 2, 1 a nawet i 1/2 morga.

płaci najemnikowi 1 kor. i wikt. dwór 1:20 do 1:40 K. bez wikt; od sieczenia 1:20 do 1:50 K. i wikt otrzymuje najemnik od gospodarza, zaś od dworu 1:50 do 2:00 K. bez wikt; zaś od reszty robót jak młocka i t. p. gospodarz płaci 60 hal. i wikt, zaś dwór 90 hal. do 1 K.

Niezadługo już zatem popłyną fale wychodźstwa, aby swoją pracą bogacię obcych, a dla siebie zapewnić kawałek chleba, którego skąpi im ojczyzna niwa, chociażby ten chleb dać im mogła. Gminy tutejsze posiadają ogromne obszary pastwisk<sup>1)</sup>, które obecnie żadnego nieomal nie przynoszą pożytku i gdyby te obszary rozdzielono, gdyby zmieniono je na uprawne role a do tego dano sposobność ludności nauczenia się rękodzieł, jak stolarstwa, rymarstwa i t. p., przez założenie odpowiednich szkół rękodzielniczych, to nikt, lub mało kto poszedłby na poniewierkę do obcych.

*Jan Kaczak, włościanin z Dąbrowicy.*

<sup>1)</sup> Gmina Dąbrowica posiada około 900 mórgów pastwiska.



## Jak ludzie podzielili pracę między siebie.

### I.

O jakiegokolwiek pracy ludzkiej mówić będziemy, czy to pracy na roli, czy w przemyśle lub handlu, czy też o pisaniu książek naukowych lub malowaniu obrazów — wszędzie da się zauważyć jedno: ażeby trud nasz związany z pracą i nasze starania dobre wydać mogły owoce, zważać trzeba, by nie zużyto na nią więcej sił i nakładu, aniżeli z niej osiągnięto, by innemi słowy, praca ta się opłacała i nie była marnowaniem sił, które na co innego by się przydały, a których marnować nie należy. Trzeba więc pracę tę dobrze rozłożyć, czyli zorganizować. Jeśli tak się dzieje w pracy jednego człowieka, to jeszcze bardziej stosuje się to do pracy całego narodu, czyli całego społeczeństwa, w którym praca rozkłada się pomiędzy jednostki w tem społeczeństwie żyjące, gdzie więc o to idzie, by nic z tej pracy nie szło na marne, tj. by tak była podzielona, by każdy robił to, co przy możliwym oszczędzaniu sił, największe przyniesić może korzyści.

Odkąd żyjemy w większych gromadach, tj. społeczeństwach, stawali się ludzie co-

raz bardziej od siebie zależni, gdyż jeden człowiek nie może uprawiać roli i jednocześnie szyć sobie buty, garbować skórę na te buty, sporządzać ubrania itd. ale robiąc jedno, zależnym jest co do reszty rzeczy mu potrzebnych od ludzi, którzy pracują na innem polu. I dzieje się tak zarówno przy wytworzeniu przedmiotów użytku codziennego, jak i przy ich sprzedaży i t. p.

Tą drogą wytworzyło się gospodarstwo społeczne dzisiejsze, w którym każdy człowiek ma swój zawód. A powstało ono przed wielu, wielu wiekami ze wspólnego poczucia członków jednego rodu, tj. spokrewnionych z sobą ludzi, którzy wytwarzali wspólnymi siłami to, co dla jego członków było potrzebne.

Dzisiaj żyją tak jeszcze ludy, dzięki w krajach niecywilizowanych. Ale już w tych prostych stosunkach rozumiano, że trzeba pracę dobrze podzielić i widzimy też pierwszy podział jej według płci i wieku.

Naczelnik takiego rodu wyznaczał każdemu z członków pewną robotę, a więc jedni mieli zajmować się dostarczaniem

środków żywności dla całej gromady, inni, jak kobiety, miały zajmować się jej sporządzeniem, jeszcze inni mieli dostarczać ubrań, budować mieszkania, inni wreszcie zajmowali się rządami w tej gromadzie.

W ciągu długiego rozwoju, trwającego setki lat, zaczęły z tych poszczególnych czynności wytwarzać się różne zawody. Jednocześnie powstawały miasta, w których rozwijają się rzemiosła jako osobne zawody, na wsi pozostaje praca na roli, która powoli oddziela się zupełnie od pracy w mieście. Z biegiem czasu idzie ten rozwój coraz dalej: gromadzą się ludzie uczeni, którzy piszą książki, malują obrazy, wystawiają piękne gmachy i kościoły, inni, którzy obierają sobie jako zawód leczenie chorych, nauczanie itd. to są tak zwane zawody wolne.

Czynności gospodarskie w społeczeństwie, zmierzające do zaspokojenia niezbędniejszych potrzeb tworzą trzy

główne grupy zawodowe, a więc uprawa płodów ziemi, tj. rolnictwo, leśnictwo, kopalnie, dalej przemysł który zajmuje się przetwarzaniem tych surowych płodów; stąd powstały różne gałęzie według materiałów przetwarzanych, jak przemysł metalowy, włóknisty itd., albo też według celów, jakim przedmioty wytwarzane służyć mają, a więc przemysł żywnościowy, ubraniowy itp. Wreszcie trzecia główna grupa to handel i przemysł przewozowy, które służą do przewożenia towarów z miejsca na miejsce; różne zakłady kredytowe ułatwiają pożyczki, potrzebne do prowadzenia interesów itd.

Ten podział pracy na zawody, dlatego że odbywa się w całym społeczeństwie nazywamy społecznym, a odróżniamy jeszcze inne podziały pracy, o których w następnych numerach »Pracy« mówić będziemy.

*Dr. M. B.*



## O kąpieli.

Dzisiaj to takie czasy nastały, że gdy jeden człowiek co drugiemu poradzi, to go zaraz tamten pyta: »a dlaczego tak mówicie? a czy to prawda co mówicie? a jeżeli prawda, to wykażcie dokumentnie, że macie rację, a wtedy was posłucham i jak mi się spodoba wasza rada, to dopiero zrobię tak, jak mówicie«. Ano i dobrze, że tak jest, bo różni ludzie różne rzeczy gadają, piszą i drukują, a każdy człowiek, choć powinien mądrych ludzi, słuchać, ale i zarazem swój rozum mieć, a zanim co zrobi, dobrze się zastanowić, rozejrzeć, przekonać, czy to prawda i dopiero zrobić.

Otóż powiadają ludzie, że kąpiel to zdrowa rzecz i umywanie także. Ale dlaczego to zdrowa rzecz? Otóż o tem chcę pogawędzić. A żeby to zrozumieć, trzeba choć trochę wiedzieć, jak to człowiek jest zbudowany i z czego się ciało ludzkie składa.

A że dla wytłumaczenia, dlaczego kąpiel jest zdrowa, potrzeba nam głównie wiedzieć, co to takiego skóra, jak wygląda i dlaczego ją w czystości i porządku trzeba zachować, więc od tego zaczniemy.

Otóż skóra, która całe ciało okrywa i w której jak w worku, wszystkie kości, wnętrzości, żyły i krew mają zachowa-

nie, nie jest cała równa i ściśta, ale podziurawiona bardzo małymi dziurkami, jeszcze mniejszymi, jak w najgęściejszem płótnie albo i suknie. Że jednak te dziurki w skórze są, to najlepszy dowód, że w lecie, np. w zniwa, gdy człowiek się dobrze zagrzeje, to się wnet zapoci i przez całą skórę, czy na rękach, czy na nogach ów pot wychodzi na wierzch. Więc muszą dziurki być, bo inaczej, jakżeby pot wyszedł? Widzimy więc, że są w skórze dziurki, czyli pory, a jeżeli one są, to widocznie potrzebne.

Tymczasem przez kurz, pył, brud, co się zawsze koło człowieka wałęsa, te dziurki się ciągle zatykają, a że prócz tego pyłu, jeszcze i pot się pokazuje, więc z tego wszystkiego razem robi się jakby ciasto i owe dziurki zalepia.

A jak bardzo potrzeba, żeby te dziurki były otwarte, to każdy człowiek łatwo zrozumie.

Niejedna choroba, gdy się dobre lekarstwo zazyje, to zaraz potem przez skórę wyjdzie i pójdzie sobie precz, ale któredyż owe choróbko wylezie z ciała, choćby je nie wiem jakimi lekami wypędzać, jeżeli dziury do wyjścia nie znajdzie?

Toż przecie wiadomo, że jeżeli się człowiek oparzy tak, że większa część skóry

od paru lat pisał mu list za listem, namawiając do przyjazdu. Donosił mu w tych listach, że mu się świetnie powodzi, że ma trzy posiadłości, jeździ samochodami i t. d. — tak, że w końcu własna pani tego kucharza — hrabina Potulicka sama mu powiedziała, żeby jechał.

Naturalnie, że wszystkie te listy były czystą błagą, nic z tego wszystkiego nie było — i ów kucharz, nie otrzymawszy żadnej posady, musiał razem z bratem biedować. Ze zaś mimo tego poduczył się już trochę po hiszpańsku, udało mi się umieścić go w domu pewnych znajomych, tymczasem zaś, czekając dnia, w którym ma tam rozpocząć służbę, przychodzi do mnie, gdzie uczy się od mojej kucharki gotować po hiszpańsku — a za to uczy ją kilku potraw polskich. Przy tej sposobności zjadłem po raz pierwszy od blisko 30 lat znakomity barszcz polski — ale to nie jest kompensatą za całą biedę tego człowieka — spowodowaną li tylko błagą jego brata.«

Widzimy więc, że nie tylko namowom agentów, ale również i listom rodzonych braci niezawsze ufać można!

### **Międzynarodowe Towarzystwo opieki nad emigrantami i marynarzami w Baltimore.**

Z miasta Baltimore, jednego z portów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, otrzymało Polskie Towarzystwo Emigracyjne następujący list:

»Za inicjatywą J. Em. Ks. Kardynała Gibbonsa założonem zostało w mieście naszym dyecezyjne Towarzystwo Opieki nad katolickimi wychodźcami wszystkich narodowości. Ogólna liczba wychodźców, ładujących w porcie baltimorskim, wynosi około 33 tysiące, z czego połowa katolików a wśród nich około 8 tysięcy Polaków ze wszystkich trzech zaborów. Jedyną linią okrętową, kursującą między Brema a Baltimore jest »Północno-niemiecki Lloyd«. Z powodu licznych trudności, na jakie narażeni są nasi wychodźcy, zwracamy się do P. T. Panów, by wychodźcom biorącym karty okrętowe na wspomnianą linię, zechcieli wręczać również karty naszego Towarzystwa, które też w liczbie 1000 zasyłamy.

Licząc na przyjaźń względem naszej młodej instytucji i w nadziei serdecznych stosunków w przyszłości, w imieniu teje kreślę się z powinnym szacunkiem  
Ks. Franciszek Pyszner Omc, franciszkanin.

Adres tego Towarzystwa jest następujący: Immigrants and Sailors Protective

Association, 1635 Cuba Street, Baltimore, Md., U. S. A.

### **Wychodźstwo sezonowe.**

Biura pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, Lwowie i Brzeżanach otrzymały już na zbliżający się sezon około 10 000 zamówień na robotników rolnych do rozmaitych krajów. Jednocześnie napływają zamówienia od pracodawców krajowych, którzy w tym roku ofiarują robotnikom warunki znacznie korzystniejsze niż za lat poprzednich. Prawdopodobnie będzie mogło P. T. E. tym zgłoszeniem pracodawców krajowych w zupełności zadość uczynić. Coraz więcej już bowiem jest wśród »obieźysasów« robotników, którym uprzykrzyła się tułaczka po obczyźnie i wycieranie cudzoziemskich kątów i którzy wołają pracować w kraju choćby na skromniejszych warunkach ale wśród swoich.

Niejedyn człowiek przecież przywiązany jest tak mocno do swojego kraju, że mu w domu lepiej smakuje choćby chleb czarny, niż na obczyźnie, zdała od ojczyzny, bułka pszenna.

Również wielu z tych robotników rolnych z Królestwa, którzy dotychczas udawali się na roboty do Prus, zwracają się w tym roku do P. T. E. o wyszukanie im pracy w Galicyi u tych pracodawców, którzy zgodzili się na kontrakt i regulamin ułożony przez P. T. E. nawzór zagranicznych i zawierający korzystne dla robotników warunki.

### **Wyroki śmierci na Polaków morderców w Chicago.**

Wychodźcy nasi niezawsze prowadzeniem się swoim na obczyźnie przynoszą zaszczyt polskiej narodowości. Obok ludzi rozumnych i uczciwych trafiają się wśród nich lekkoduchy i awanturnicy, którzy oddając się próżniactwu i swawoli, kończą wreszcie na zbrodniach i giną marnie, niesławiąc swymi czynami naród, który ich wydał.

Swiezo opisywały gazety polsko-amerykańskie jeden z smutnych przykładów takiego niegodnego prowadzenia się naszych wychodźców za morzem.

Przed paru tygodniami kilku młodzieńców, przyznających się do narodowości polskiej, w celu rabunku napadło w okolicy Chicago (w Ameryce północnej) na farmera Guelzowa, który w obronie swego mienia stracił życie. Sześciu uczestników napadu uwieziono i postawiono przed

sądem. Rozprawa skończyła się skazaniem czterech morderców na śmierć przez powieszenie, a dwóch na dożywotne więzienie.

Adwokaci ich domagali się ponownej rozprawy, ale sędzia nie uznał ich argumentów za słuszne i wyrok utrzymał w ważności, postanawiając, że czterej mordercy zostaną powieszani, a dwaj pójdą na dożywotnie więzienie.

Sędzia, wydając ten wyrok, płakał, tłu-

maczył jednak, że surowe wymierzenie sprawiedliwości uważa za konieczne, aby całą młodzież przestrzedz w ten sposób przed lekkomyślnem życiem i jego skutkami.

Skazani na śmierć zostali: Tomasz Schultz 19 lat, Franciszek Szablewski 21, Edward Szablewski 24, Filip Sommerling 35 lat.—Na dożywotnie więzienie skazani są: Franciszek Kita, 16 lat, Leon Suchomski 16 lat.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Zima sroży się u nas na dobre. Mróz dochodzi do dwudziestu kilku stopni i daje się wszystkim we znaki, a zwłaszcza

biedniejszej ludności, która niema ani ciepłej odzieży, ani opału, aby swe mieszkania ogrzać. Z innych krajów donoszą też o wielkich mrozach. W Anglii szalały przed kilku dniami takie zawieje śnieżne, że dużo rybaków poginęło, a statki pozrywały się z kotwicy. Z Francji natomiast donoszą o ulewnych deszczach, wskutek których rzeki ogromnie weszły i wiele okolic zostało nawiedzonych przez powódzie.

Dnia 14 bm. odbył się we Lwowie olbrzymi zjazd nauczycielstwa ludowego w sprawie polepszenia płac nauczycielskich i reformy szkolnictwa. Pod wieczór udał się ogromny pochód pod gmach sejmowy, gdzie marszałek zapewnił deputację nauczycieli, że postara się, aby żądania nauczycieli zostały przez Sejm przychylnie załatwione.

Ostatni spis ludności (który się odbył w ubiegłym roku) w Galicji wykazał, iż posiada ona 8 milionów ludności. Z tego 89 procent stanowią chrześcijanie a 11 Żydzi. Wśród chrześcijan pierwsze miejsce zajmują rzymsko-katolicy, których jest o 356 tysięcy więcej niż greko-katolików.

Rezultat wyborów posłów do parlamentu niemieckiego jest dla Polaków niezbyt pomyślnym. Przeszło 15 posłów, a 10 ma stanać do ponownego wyboru. Dotąd posiadali Polacy w parlamencie 20 posłów, i niewiadomo, czy teraz przy ponownych wyborach zdolają jeszcze 5 mandatów uzyskać.

W Anglii zanosi się na strejk górników.

Do 60 tysięcy górników porzuciłoby pracę i rząd angielski, chcąc zabezpieczyć się przed skutkami strejku, gromadzi zapasy węgla. To samo czynią właściciele wielkich fabryk i przedsiębiorstw, ale ponieważ i w Belgii wybuchł już strejk, więc wiadomo, czy zamówienia robione zagranicą będą na czas wykonane. Rząd angielski stara się o załagodzenie strejku, wątpić jednak należy, czy dojdzie do prędkiego porozumienia.

W Ameryce północnej, w mieście Lawrence, w stanie Massachusetts, gdzie wybuchnęło bezrobocie w fabrykach wyrobów bawełnianych, doszło do groźnych rozruchów.

Przyczyną bezrobocia było nowe prawo stanowe, zmniejszające czas pracy w fabrykach o 2 godziny tygod. Fabrykanci ogłosili wobec tego zmniejszenie w odpowiednim stosunku płacy, robotnicy jednak, złożeni przeważnie z Włochów, Polaków i Słowaków, zaprotestowali przeciwko temu i ogłosili bezrobocie, onegdaj zaś zebrali się w liczbie 15,000 przed gmachami fabryk, zamierzając zniszczyć urządzenia fabryczne.

Policja, uprzedzona o najściu, otoczyła fabryki, tłum jednak wyparł ją i zmusił do ucieczki. Wówczas powołano na pomoc 2 kompanie milicyi. I żołnierzy jednak powitał tłum gradem kamieni, tak, że 12 żołnierzy odniosło rany, wobec czego wojsko otrzymało rozkaz nałożenia bagnetów i ruszenia na demonstrantów, co też uczyniło niezwłocznie z całym impetem, podniecone gradem pocisków, sygnujących się na nich wśród zlorzeczeń ze strony robotników.

I teraz jednak strejkujący nie ustąpili odrazu. Doszło do walki zażartej, w czasie której znów raniono 20 żołnierzy.

Dopiero, gdy około 150 demonstrantów odniosło rany mniej lub więcej ciężkie, w tej liczbie zaś 50 od pełnienia bagnietami, tłum rozprószył się na wszystkie

strony, a wojsko obsadziło gmachy fabryczne.

Według dalszych wiadomości, do stłumienia rozruchów w Lawrence przyczyniła się też wielce tamtejsza straż ogniowa, oblewając demonstrantów strumieniami wody lodowatej.

Aresztowano 40 robotników uzbrojonych w rewolwery.

Wojna włosko-turecka trwa dalej! Turcy odnieśli w tych dniach zwycięstwo nad Włochami. Odparli oni atak Włochów, którzy wyruszyli poza obręb swych szanśców. W numerze dzisiejszym podajemy na str. 29 obrazek, przedstawiający karawanę, wiozącą podarki świąteczne dla żołnierzy włoskich w Trypolisie.

## Ceny podróży za morze i rozkład jazdy okrętów.

### Do Ameryki północnej.

#### Nowy York.

Z Rotterdamu (Linia Amerykańsko-Holenderska):

kosztuje III. kl. . . . . K. 207·30  
» II. kl. . . . . od » 260·—

Odchodzą okręty: „Nieuw Amsterdam“ 10 lutego, „Nordam“ 17. lutego, „Ryndam“ 24 lutego, Rotterdam 2. marca.

Z Bremy (Lloyd Półn. Niem.)

*Parowce pociągowe:*

kosztuje III. kl. . . . . K. 212·—  
» II. kl. . . . . od » 330·—

Odchodzą: „Kaiser Wilhelm“ 30 stycznia, „Kronprinz Wilhelm“ 27. lutego, „Kaiser Wilhelm d. G.“ 19. marca.

*Parowce pocztowe:*

kosztuje III. kl. . . . . K. 200·—  
» II. kl. . . . . od » 272·—

Odchodzą: „Breslau“ 3. lutego, „George Washington“ 10 lutego, „Neckar“ 15 lutego, „Prinz Friedrich Wilhelm“ 20 lutego, „Rhein“ 24 lutego, „Main“ 2. marca.

Z Tryestu (Austro-Amerykana):

kosztuje III. kl. . . . . K. 180·—  
» II. kl. . . . . od » 320·—

Odchodzą okręty: „Argentina“ 10 lutego, „Alice“ 24 lutego, „Oceania“ 9. marca.

Z Hamburga (Hamburg Amer. Linie):

kosztuje III. kl. . . . . K. 200·—  
» II. kl. . . . . » 272·—

Odchodzą okręty: „President Grant“ 3. lutego, „Pennsylvania“ 10 lutego, „Ameryka“ 17. lutego, „President Lincoln“ 24 lutego, „Graf Waldersee“ 2. marca.

### Ameryka półn. Baltimore.

Z Bremy:

kosztuje III. kl. . . . . K. 189·—  
» II. kl. . . . . » 272·—

Odchodzą okręty: „Breslau“ 3 lutego, „Neckar“ 15 lutego, „Main“ 2. marca, „Köln“ 14. marca.

### Ameryka półn. Filadelfia.

Z Bremy:

kosztuje III. kl. . . . . K. 189·—  
» II. kl. . . . . » 318·—

Odchodzą okręty: „Koeln“ 25 stycznia, „Hannover“ 8 lutego, „Rhein“ 24 lutego, „Frankfurt“ 7. marca, „Brandenburg“ 21. marca.

### Do Ameryki półn. Galveston.

Z Bremy:

kosztuje III. kl. . . . . K. 177·—  
» II. kl. . . . . » 318·—

Odchodzą okręty: „Hannover“ 8 lutego, „Frankfurt“ 7. marca, „Wittekind“ 6. kwiet.

**Uwaga!** Pasażerowie jadący do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej muszą oprócz cen powyższych opłacać jeszcze amerykański podatek pogłówny w wysokości 20 koron i to bez względu na który port jada.

### Do Kanady (Montreal):

Z Antwerpii:

kosztuje III. kl. . . . . K. 165·—

Odchodzą okręty: „Mount Temple“ 7. lutego, „Montreal“ 21. lut., „Montezuma“ 6. marca.

### Do Brazylii (Rio de Janeiro, Santos):

Z Tryestu:

kosztuje III. kl. . . . . K. 220·—  
» II. kl. . . . . » 500·—

Odchodzą okręty: „Sofia Hohenberg“ 8. lutego, „Atlanta“ 22. lutego, „Martha Washington“ 7. marca.

**Z Bremy:**

kosztuje III. kl. . . . . K. 212.—  
 » II. kl. . . . . » 530.—  
 Odechodzą okręty: „Bonn“ 10 lutego, „Halle“  
 24 lutego, „Crefeld“ 9 marca.

**Do Argentyny (Buenos Aires):****Z Tryestu:**

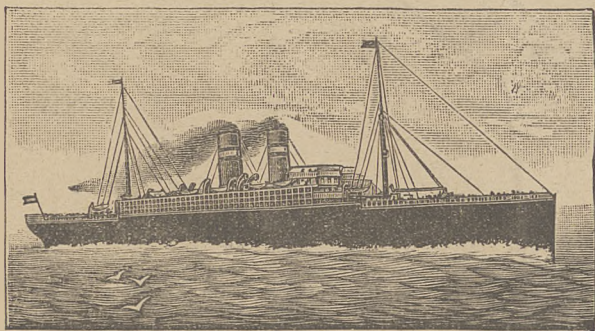
kosztuje III. kl. . . . . K. 220.—  
 » II. kl. . . . . » 500.—  
 Odechodzą okręty: „Sofia Hohenberg“ 8 lu-  
 tego, „Atlanta“ 22 lutego, „Martha Wa-  
 shington“ 7 marca.

**Z Bremy:**

kosztuje III. kl. . . . . K. 212.—  
 » II. kl. . . . . » 590.—  
 Odechodzą okręty: „Eisenach“ 3 lutego,  
 „Gotha“ 2 marca, „Coburg“ 16 marca.

**Ceny biletów kolejowych z Krakowa:**

Do Rotterdamu III/IV kl. osob. K. 31:20  
 Do Rotterdamu III kl. pospiesz. » 54:50  
 Do Tryestu III kl. osob. (zniżk.) » 24:20  
 Do Tryestu III kl. posp. . . . » 46:90

**Linia Holendersko - Amerykańska Rotterdam.**

Stała tygodniowa komunikacja pierwszorzędnymi podwójno-śrubowymi parowcami między Rotterdamem a Nowym Yorkiem bez przesiadania. — Odjazdy z Rotterdamu w każdą sobotę. — Komunikacja okrętowa z Kanadą.

Flota Towarzystwa przeznaczona do utrzymywania komunikacji z Nowym Yorkiem, składa się z następujących podwójnośrubowych parowców, które należą do najładniejszych, największych i najlepiej urządzonych na świecie okrętów. „Rotterdam“ 24.170 tonn, „Nieuw Amsterdam“ 17.250 tonn, „Noordam“ 12.531 tonn, „Ryndam“ 12.527 tonn, „Postdam“ 12.606 tonn. W budowie znajduje się nowy olbrzymi i wspaniały parowiec o 32.000 tonnach, z trzema kominami i 3 śrubami.

Informacji udzielają listownie lub osobiście: Holland-Amerika Linie, Wiedeń IV, Wiedener Gürtel 12. Hollendersko-Amerykańska Linia, Lwów, Błonie 4. oraz Biuro Podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, Kraków, ulica Radziwiłłowska 21.

Do Bremy III/IV kl. . . . . » 23.—  
 Do Bremy III kl. pospiesz. . . » 37:50  
 Do Hamburga III/IV kl. osob. . » 22.—  
 Do Hamburga III kl. posp. . . » 35:60  
 Do Antwerpii III/IV kl. osob. . » 32.—

**Dla kolonistów jadących do Parany**

na koszt rządu brazylijskiego opłata wynosi od osoby po 17 rubli 20 kopiejek (to jest 43 korony); za dzieci w wieku od 10 do 12 lat płaci się 13 rubli 20 kopiejek (albo 33 koron), za dzieci zaś od 2 do 10 lat 8 rubli 60 kopiejek (20 koron 50 halerzy) dzieci mające mniej niż 2 lata są wolne od opłaty. Powyższa opłata obejmuje już kolej z Krakowa do Bremy oraz wikt i mieszkanie w Bremie, aż do chwili odejścia okrętu. Inaczej mówiąc, emigranci żadnych innych opłat więcej już nie ponoszą, aż do przybycia na miejsce osiedlenia się w Paranie, otrzymując żywność (od dnia przybycia do portu Bremy) do dnia otrzymania gruntu w kolonii parańskiej. Wychodźcy z Królestwa muszą jednak opłacać na granicy pruskiej w Mysłowicach po 2 marki (czyli po rublu) od osoby (również od dzieci) za przymusową kąpiel i desyngfekcję rzeczy. Wychodźcy, którzy przybywają do Bremy wcześniej niż w tygodniu, w którym parowiec odchodzi, płacą o 2 ruble (5 koron) więcej, jak wyżej podano, ponieważ otrzymują przez dłuższy czas wikt i pomieszknię w Bremie.

Bliższych informacji udziela Biuro Podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21

Polecamy Wam gorąco!

**Galicyski Bank Ludowy**

dla rolnictwa i handlu

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

Bardzo korzystna lokacja pieniędzy  
 przez wkładki oprocentowane na  $4\frac{1}{2}\%$

Najkorzystniejsza i najpewniejsza przesyłka pieniędzy z Ameryki i Niemiec wprost do Banku lub do zastępstw Banku, których adresy każdej chwili Bank na żądanie poda. Przesyłka zostaje następnie w Banku oprocentowana albo według zlecenia w kraju wypłacona.

Jadącym na zarobek zaleca się ten sposób przesyłania pieniędzy w ich własnym interesie, gdyż daje to największą pewność i zapobiega zgubom  
 :: i kradzieżom. ::